

Czy można mówić o energetycznym pacie w sprawie energetyki wiatrowej w Polsce?

Nazywanie patem sytuacji w części OZE polskiego sektora energetycznego i regułach prawnych do niej się odnoszących występuje dość często nie tylko w artykułach prasowych, ale i w wypowiedziach ekspertów. Słowo to, zaczerpnięte ze słownika szachowego, w tej pięknej grze dla ludzi myślących, oznacza sytuację, w której jeden z graczy nie może wykonać żadnego posunięcia zgodnego z przepisami, ale jego król nie jest szachowany, tzn. nie jest atakowany przez żadną bierkę przeciwnika. Zgodnie z zasadami gry pat natychmiast kończy partię remis.

Czy obecna sytuacja z energetyką wiatrową w Polsce ma coś wspólnego z remisem? Zdecydowanie nie. Odpowiedniejsze byłoby chyba określenie chaos, bałagan, niemoc decyzyjna. Przyjrzyjmy się kilku objawom, jakie skłaniają do użycia wspomnianych określeń.

Wokół nowych i przewidywanych inwestycji w elektrownie wiatrowe panuje spore zamieszanie. Między innymi rozpoczęła się wojna między władzami samorządów wojewódzkich a Polskiego Stowarzyszenia Energetyki Wiatrowej (PSEW) na ekspertyzy i wyniki badania opinii.

Warmińsko-mazurski urząd marszałkowski wystosował do wszystkich marszałków województw w Polsce stanowisko w sprawie moratorium¹⁾ na budowę elektrowni wiatrowych. Ci z kolei wspólnie skierowali je do rządu i prezydenta.

Samorząd Warmii i Mazur chce, aby do czasu uchwalenia przez Sejm ustawy, która szczegółowo regulowałaby kwestie lokowania farm wiatraków, wstrzymano takie inwestycje. Autorzy zwracają uwagę, że samorządy wydające zgodę na lokalizację elektrowni wiatrowych często kierują się spodziewanym zyskiem z podatków, stanowiącym istotną część ich budżetu, a nie rzeczywistą troską o zdrowie mieszkańców i ochronę krajobrazu w sytuacji żywiotowego rozwoju lokalizacji dużej energetyki wiatrowej. Podstawę takiego wystąpienia stanowiły wnioski opracowania dotyczącego lokowania farm elektrowni wiatrowych na Warmii i Mazurach, wykonanego na zlecenie władz tego województwa. Autorzy opracowania wzięli pod uwagę kryteria takie, jak: rezerваты przyrody, parki krajobrazowe, grunty leśne, obszary Natura 2000, uwarunkowania turystyczne, wypoczynkowe, zabudowę zwartą i rozproszoną oraz niezwyklej wartości walory przyrodnicze i turystyczne tych terenów.

W efekcie rozważań wykluczono większość ziem województwa z planów lokalizacji na nich wiatraków. Na 90% obszaru w ogóle nie powinno budować się elektrowni wiatrowych, a na 9% terenów można je lokalizować tylko z bardzo poważnymi ograniczeniami. Lokować wiatraki bez szkód dla ludzi i przyrody można jedynie na 0,5 proc. terenu województwa.

Podobną opinię co do terenów woj. podlaskiego wydała niedawno Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Białymstoku. W jej ocenie wiatraki powinny znajdować się przynajmniej dwa kilometry od domów mieszkalnych. Położone bliżej mogą ludziom przeszkadzać lub szkodzić.

Odpowiedzią Polskiego Stowarzyszenia Energetyki Wiatrowej (PSEW) było ogłoszenie wyników badań przeprowadzonych dla PSEW przez TNS Polska²⁾. Z badań wynika, że mieszkańcy Warmii i Mazur aprobują energetykę wiatrową, a 75% wyraża zgodę na to, by na terenie ich gminy powstała farma wiatrowa. Najczęściej wskazywanymi przez ankietowanych zaletami elektrowni wiatrowych są: korzyści dla środowiska (65%), wzrost dochodów gmin z podatków płaconych przez inwestora (51%), zmniejszenie bezrobocia w województwie i zamówienia dla lokalnych przedsiębiorców (46%) oraz rozwój technologiczny (42%).

Badania opinii społecznej rozpoczęte przez PSEW wykazują, że urzędy marszałkowskie nie orientują się, czego chcą mieszkańcy. Odnieść można wrażenie, że mieszkańcy województwa warmińsko-mazurskiego nie chcą rezerwatów przyrody, parków krajobrazowych czy obszarów Natura 2000, a zahamowanie poprzez moratorium lokalizacji dużej energetyki wiatrowej grozi gminom „prawdziwą katastrofą, bo przychody z energetyki wiatrowej są ważną pozycją w planowanych budżetach”.

Z kolei Pan Prezydent Bronisław Komorowski podczas zorganizowanej pod koniec sierpnia w Pałacu Prezydenckim debaty „*Nowe źródła energii*” stwierdził: „*Docierają do mnie coraz liczniejsze sygnały z różnych źródeł, że daleko idący woluntaryzm w podejmowaniu decyzji na najniższym szczeblu – wójtów czy burmistrzów – wywołuje daleko idące negatywne skutki społeczne, uruchamia negatywną, złą energię społeczną. Być może daje to szanse na produkcję energii elektrycznej, ale społeczna energia jest zła*”. Pan Prezydent oświadczył także, że liczy na dyskusję o możliwości wprowadzenia moratorium na budowę nowych farm wiatrowych w Polsce do czasu powstania nowej ustawy, regulującej kwestie zezwoleń na nie. Dodał również, że w jednym z przygotowywanych przez rząd projektów jest pomysł przeniesienia wydawania zgód na budowę farm wiatrowych na poziom regionalny, wojewódzki.

Wynikać z tego może, że „zła energia społeczna” związana jest bardziej ze zgodami na budowę elektrowni wiatrowych, a nie z odmowami czy wprowadzeniem moratorium.

Z drugiej zaś strony można wyrazić wątpliwość czy najlepszym rozwiązaniem problemu jest poszukiwanie nieco na ślepo rozwiązań w nie zawsze zdrowych usztywnieniach prawnych.

Na zakończenie zaś można skorzystać z zalecenia sędziego rzymskiego Luciusa Cassiusa Longinusa (około 125 rok przed narodzeniem Chrystusa) i postawić pytanie – *cui bono (fuerit)*? Co się przekłada: komu to miało przynieść korzyść? Mając oczywiście na myśli nie tylko mieszkańców gmin „obdarowywanych” przez sprawnych inwestorów, często pochodzących z krajów europejskich położonych od nas na zachód.

Tomasz E. Kołakowski

¹⁾ Moratorium (łac. moratorius 'zwlekający') – zawieszenie, tymczasowe wstrzymanie

²⁾ TNS Polska SA – agencja badawcza, zajmująca się badaniem opinii publicznej, powstała w marcu 2012 r. z połączenia dwóch firm: *Pentor Research International SA* oraz *Ośrodek Badania Opinii Publicznej Sp. z o.o.*